GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

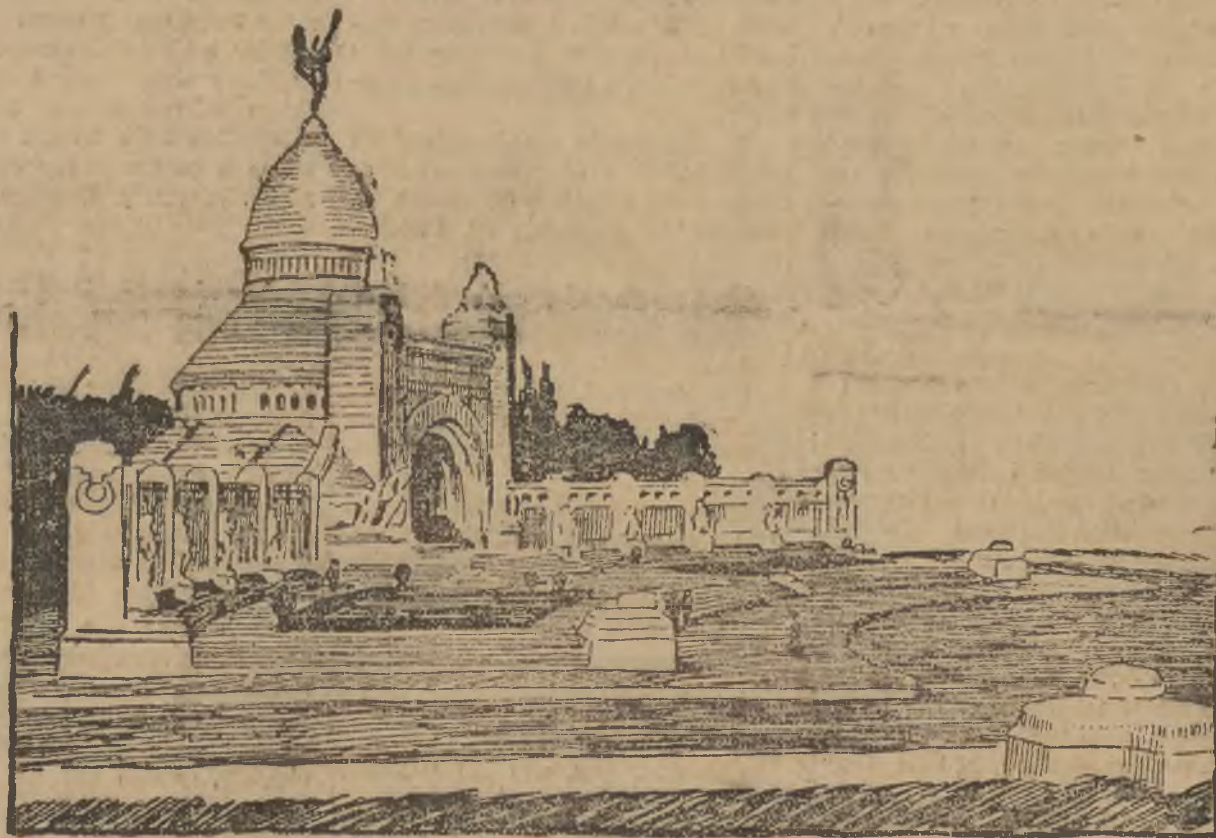
Nr. 6848. Lwów, środa, 3 października 1923. Rok XIV.

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Cena egz. 5000 Mp. Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Krwawe rozruchy w Nadrenji.

Policja strzela do własnych braci.

POMNIK KU CZCI BOHATERÓW.



Rycina ta przedstawia pomnik, wzniesiony obecnie na polach Sommy, gdzie wojska francuskie i angielskie przelewały wspólnie krew, odpierając hordy niemieckie.

SŁOWACY WYRZUCAJĄ CZECHÓW!

Warszawa. (Tel. wł. J.) Jak donoszą z Koszyc, ludność słowacka wyrzuca zamieszkałych tam Czechów. Urzędnicy czescy masowo domagają się przeniesienia ich do Czech w obawie pozostania na Słowaczyźnie.

SOWJETY WTARGNĘŁY DO PERSJI.

Warszawa. (Tel. wł. J.) W Londynie otrzymano wiadomość, jakoby wojsko sowieckie wtargnęło na terytorium perskie i rozbiło jeden z pogranicznych oddziałów perskich. Równocześnie oddział sowjecki zajął port perski Erstli.

ARESZTOWANIE GŁOŚNEGO OSZUSTA.

Warszawa. (Tel. wł. J.) W Kielcach aresztowany został głośny aferzysta i oszust, który w ostatnich czasach dokonał w Krakowie oszustwa na sumę pół miljarda marek, niejaki Piotr Keska. Aresztowanego odstawiono do Krakowa.

Szczegóły śledztwa w sprawie zamordowania ś. p. posła Sadowskiego.

Warszawa. (Tel. wł. J.) Śledztwo w sprawie zamordowania byłego posła na Sejm ś. p. Sadowskiego postępuje coraz bardziej naprzód. Potwierdza się hypoteza, że ma się do czynienia **ze zwykłym napadem bandyckim w celach rabunkowych.** Jedynie tylko stanowcze **wystąpienie** zamordowanego, który śmiało natarł na napastników było przyczyną, **że nie zdołali oni rabunku dokonać,** poprzestając tylko na zamordowaniu Sadowskiego.

Zamordowanie sowieckiego dygnitarza.

Warszawa. (Tel. wł. J.) Ze Sztokholmu donoszą, że przewodniczący bolszewickiej Komisji dla wyznaczenia granicy Karelji, **niejaki Łabanow** został zamordowany przez nieznanych sprawców na terytorjum finlandzkiem w drodze powrotnej do Rosji.

Włosi chcą nabyć tereny węglowe na Śląsku.

Warszawa. (Tel. wł. J.) Do Min. przemysłu i handlu dwa poważne konsorcja finansowe włoskie, w których skład wchodzą i polskie kapitały, zgłosiły propozycję nabycia od Rządu Polskiego **znacznych terenów węglowych na Górnym Śląsku.**

Komisje kwalifikacyjne dla urzędników weszły w życie.

Warszawa. Tel. wł. (J). Dziennik Ustaw zamieszcza rozporządzenie Rady Ministrów **o komisjach kwalifikacyjnych dla urzędników państwowych.** Komisje te powołane są do wydawania opinji o kwalifikacjach urzędników od XII. do VI. kategorji służbowej, oraz o kwalifikacji osób, ubiegających się o stanowiska urzędnicze. — **Ocenę podzielono na pięć stopni:** nieodpowiednio, dostatecznie, dobrze, bardzo dobrze, znakomicie.

Po genewskich wyborach.

Lwów, 2. października.

Wybory do Rady Ligi Narodów zakończyły się naszą klęską.

Faktu tego nie są w stanie osłabić argumenty w rodzaju np. tego, iż Polska nie była przygotowaną odpowiednio do wyborów, iż wpływ p. Benesza w dostojnem zgromadzeniu międzynarodowem był oddawna ugruntowany i t. p.

Wiadomą bowiem jest rzeczą, iż nasze sfery rządowe od szeregu miesięcy przygotowywały teren pod przyszłe wybory do Rady Ligi i jeśli mimo to kandydatura min. Skirmunta przepadła, dowód to, iż reżyserja p. Benesza była w całem tego słowa znaczeniu mistrzowska, a międzynarodowe podziemne intrygi przeciwko Polsce były silniejsze i bardziej przemówiły do wyborców w Genewie, aniżeli nasze ze wszech miar uprawnione postulaty.

Przy tej okazji nie możmy pogodzić się ze sposobem informowania opinji przez P. A. T.-iezna, która — w najlepszych zresztą intencjach — pragnęła nam osłodzić gorzką pigułkę i w uzupełniającym komunikacie o wyborach genewskich podaje, iż „wybory do Rady Ligi Narodów miały charakter prowizoryczny, w braku ostatecznego regulaminu, który zostanie ustalony w roku przyszłym. Dlatego też istnieje tendencja utrzymania na ten rok poprzednich mandatów, za wyjątkiem mandatu Chin, których rząd jest niestały". I t. d. P. A. T.-iezna zatroskała się nawet o mandat Szwecji, który „był niepewny". Jeno o tem, iż min. Skirmunt przepadł, niema ani słowa w „uzupełniającym" komunikacie.

Naszem zdaniem, daleko bardziej wskazanem w tym wypadku jest odsłonięcie całej nagiej prawdy, aniżeli usypianie własnego społeczeństwa narkotykami. Społeczeństwo nie jest małem dzieckiem, które należy bawić świecidełkami. Jest ono tak uodpornione i tak — przyzwyczajone do rozmaitych porażek, że i ta ostatnią zdrowy organizm społeczny przetrzyma. Lecz na to, ażeby klęski w rodzaju genewskiej jak najrzadziej nas spotykały, winno społeczeństwo domagać się, aby było jasno i wyraźnie informowane w zasadniczych sprawach politycznych. Należy mieć zaufanie do własnego narodu. Wybory genewskie odbyły się następująco: Głosowało państw 46. Z tych najwięcej głosów, bo 40, otrzymał Urugwaj, dalej idą: Brazylja (34 gł.), Belgja (32), Szwecja (32), Hiszpanja 30), Czechosłowacja (30), Polska (17), Chiny (10), tudzież Kolumbia, Kanada, Estonja i Austrja po kilka głosów. Absolutna większość, potrzebna do wyboru, wynosiła 24 głosy. Wybrani zatem zostali przedstawiciele Belgji, Brazylji, Czechosłowacji, Hiszpanji, Szwecji i Urugwaju. Ci więc członkowie z wyboru, łącznie ze stałymi, t. j. z przedstawicielami Anglji, Francji, Włoch i Japonji — stanowią skład Rady Ligi Narodów na rok 1924.

Najwyższy zatem międzynarodowy areopag niema i tym razem w swem łonie przedstawiciela Polski, 30-miljonowego państwa w środkowo-wschodniej Europie, państwa, będącego jak nas ciągle zagranica upewniała, ostoją ładu i porządku, państwa, stanowiącego forpocztę łacińskiej kultury na wschodnich rubieżach, państwa, które uratowało w roku 1920 cywilizację europejską przed najazdem bolszewickiej dziczy, państwa wreszcie, którego wielkiej roli historycznej, politycznej i gospodarczej nie można absolutnie negować.

Ogrom naszej porażki nabiera jednakże jaskrawego oświetlenia w fakcie, iż zwycięskim rywalem min. Skirmunta został dr. Benesz!

Możemy sobie teraz wyobrazić, jak będzie wyglądała sprawa Jaworzyny, jak wszędobylski i narzucający się wszystkim ze swem niekirstwem dr. Benesz począwszy wścibiać swój nos w stosunki polsko-niemieckie, przyczem zapewne on, reprezentant rządu uciskającego Polaków, Słowaków, Węgrów i Niemców, będzie się przydobekał w togę obrońcy mniejszości narodowych w Polsce.

Nie potrzeba również nadmieniać, iż dr. Benesz będzie się starał wśród państw wielkiej ententy osłabiać nasz prestiż i dążyć ponad naszemi głowami do forsowania francusko-rosyjskiego aljansu", w myśl swych znanych, „słowiańskich" przekonań.

Tedy pojedynek min. Skirmunta z p. Beneszem zakończył się naszą klęską. I tylko jedna gorzka uwaga ciśnie się w tej chwili na usta: Niewątpliwie jednym z najważniejszych powodów tej klęski były i są nasze zażarte waśnie partyjne, nasz rozdarty, rozbity na poszczególne odcinki zewnętrzny front.

Może ten upokarzający zanik prestiżu Polski zagranica przywiedzie do opamiętania polskie stronnictwa.

Jan Walewski.

Krwawe rozruchy separatystyczne w Nadrenji.

NIEMIECKA POLICJA STRZELA DO SEPARATYSTÓW. — KILKUNASTU ZABITYCH. — 60 OSÓB CIĘŻKO RANNYCH. — FRANCUZI BIORĄ W OBRONĘ NIEMIECKĄ LUDNOŚĆ. — POLICJANCI ZOSTALI OSADZENI WE FRANCUSKIEJ KOMENDZIE PLACU.

Düsseldorf. (Tel. Gaz. Por.). W czasie zebrania separatystów nadreńskich grupy policjantów, znajdujące się w pobliżu, pojawiły się znienacka i zaczęły bez powodu ostrzeliwać zebranych. Przewieziono wielu rannych do francuskich ambulansów wojskowych. Również koszary niemieckiej policji bezpieczeństwa są przepełnione rannymi, zabranymi przez policję, która odmawia ich wydania. Pomimo wezwania Francuzów wielu policjantów strzelało w dalszym ciągu. Również grupy komunistów zaczęły ostrzeliwać manifestujących separatystów. Oddziały francuskie zajęły koszary policji bezpieczeństwa, policjantów zaś odprowadzono do komendy placu. W kołach separatystów zapewniano, iż były one uprzedzone o przygotowaniu zasadzki. Niezwykle podniecona ludność miasta wyrażała swe oburzenie przeciw policjantom i sympatję dla Francuzów, którym powierzono przywrócenie porządku.

Düsseldorf. (Tel. Gaz. Por.). Według doniesień ze źródeł niemieckich, podczas wczorajszych zajść w Düsseldorfie, zabitych zostało 12-tu separatystów i 4-ch policjantów. Nadto znaczna liczba osób odniosła ciężkie rany. Ruch nocny został wstrzymany. Patrole wojskowe utrzymują w mieście porządek.

Wybory do Rady Ligi Narodów.

WYBRANI ZOSTALI: BELGJA, BRAZYLJA, CZECHOSŁOWACJA, HISZPANJA, SZWECJA I URUGWAJ.

Genewa. (Tel. Gaz. Por.). Na dzisiejszem ostatniem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, które odbyło się popołudniu, dokonano wyborów niestałych członków Rady Ligi Narodów z następującym wynikiem:

W głosowaniu wzięło udział 46 państw. Z tego otrzymały głosów: Urugwaj 40, Brazylja 34, Belgja 32, Szwecja 31, Hiszpanja 30, Czechosłowacja 30. Tych 6 państw zostało wybranych niestałymi członkami Rady Ligi. Poza wybranymi otrzymały **Polska 17 głosów**, Persja 14 głosów, a Chiny 10 głosów.

Nowy skład Rady Ligi różni się zatem od poprzedniej tem, że w miejsce Chin **weszła Czechosłowacja w osobie swego ministra spr. zagranicznych p. Benesza.**

Zakończenie obrad Zgromadzenia Ligi Narodów.

Genewa. (Tel. Gaz. Por.). Sesja Zgromadzenia Ligi Narodów **została zamknięta.** Przewodniczący Zgromadzenia p. Della Torreta w swem pożegnalnem przemówieniu wyraził życzenie, aby **ten związek międzynarodowy stał się powszechnym,** przyczem z gorącym apelem zwrócił się do Stanów Zjednoczonych, aby one **nie odmawiały swej współpracy w Lidze.**

W zakończeniu złożył Przewodniczący podziękowanie Prezydentowi Szwajcarji i m. Genewie za okazaną gościnność, tudzież wszystkim członkom Ligi z generalnym sekretarjatem i Radą Ligi na czele, za wytężoną, owocną pracę.

MAGISTRAT ŁÓDZKI WALCZY Z DROŻYZNĄ.

Warszawa. (Tel. wł.) (J.) Magistrat miasta Łodzi otrzymał z Komisarjatu do walki z drożyzną **3000 funtów szterlingów i 2000 dolarów na zakup środków żywności.** Jest to zaliczka na sumę sto miljardów przekazanych miastu Łódź na cele aprowizacji. Magistrat ma nadzieję za pośrednictwem własnych zakupów żywności spowodować obniżkę cen na rynku łódzkim.

PODWYŻKA CEN CHLEBA W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) (J). W dniu dzisiejszym piekarze warszawscy podnieśli cenę chleba **za bochenek 800 gr. do 17000 mk.**

ILE WARSZAWA POSIADA SAMOCHODÓW?

Warszawa. Tel. wł. (J). Według rejestracji policyjnej Warszawa posiada obecnie przeszło 2000 samochodów, w tem 100 dorożek samochodowych.

Hitler i Ludendorf zagrożeni uwięzieniem.

Warszawa. Tel. wł. GP.). Rząd bawarski Kahra zdecydowany jest w razie dalszych ruchawek socjalistycznych **uwięzić Hitlera i Ludendorfa.** Wojska bawarskie wycofano z kraju, zastępując je wirtemberskiemi i saskiemi, w sile około 25 tys. ludzi. — Z oświadczeń Kahra wynika, że **uważa się on za namiestnika królewskiego** i toruje drogę do przywrócenia monarchji w Bawarji.

Na ulicach Monachjum rozlegają się okrzyki: „Niech żyje król!"

Wiedeń. (Tel. Gaz. Por.). „Der Morgen" donosi z Monachjum, że odbyła się tam uroczystość jubileuszowa dawnego pułku monachijskiego. W uroczystości wziął udział były następca tronu **książę Ruprecht.** Publiczność **witała owacyjnie** księcia Ruprechta, wznosząc okrzyki: **„Niech żyje król i królowa".**

Podróż Premiera Witosa do Mikuliniec i Trembowli.

(OD NASZEGO UMYŚLNIE WYSŁANEGO SPRAWOZDAWCY).

(d.) W niedzielę wczesnym bardzo rankiem premjer Witos z wojewodą tarnopolskim dr. Zawistowskim wyjechał samochodem w dalszą podróż na kresy. W podróży tej udział wzięli: sekretarz osobisty premjera Dzendzel, sekretarz prezydjalny Angerman, starosta tarnopolski radca Eckhardt, komendant okręgowy pp. insp. Pilch ze swoim zastępcą nadkom. Wróblewskim, senator Orliński, prof. Bauer, prezes P. S. L., Blaike, wiceprezes P. S. L., redaktor „Gazety Porannej" Daniluk, kom. Kołodziej i kom. Sawicki.

W czasie przejazdu premiera z otoczeniem wzdłuż szosy ludność zgromadzona owacyjnie witała dostojnego gościa, a przy ustawionych bramach tryumfalnych podawała premjerowi chleb i sól.

W MIKULIŃCACH.

Dłużej premjer zatrzymał się w pierwszym etapie przy bramie tryumfalnej w Mikulińcach, gdzie go powitali: burmistrz **Raber**, imieniem właścicielki dóbr Rejowej p. **Jerzy Konopka**, ks. **Rompała**, imieniem sądu **dr. Nasada**, z kahału p. **Katz**, prezes „Sokoła" p. **Bałandiuk**, im. „Kółka rolniczego" p. **Krupcała**, im. rękodzielników p. **Tomasz Łopatyński**, im. T. S. L. p. **Sieniatowiczowa** i kierownik szkoły p. **Gołębiowski**. Na specjalne zaproszenie premjer Witos zagościł do pałacu p. Rejowej, u której na powitanie premjera zebrała się inteligencja mikuliniecka. Owacyjnie żegnany premier przez tłumnie zebraną ludność i odprowadzony przez banderję chłopską, udał sie do Trembowli.

WIELKIE ŚWIĘTO W TREMBOWLI.

Z okazji przyjazdu premjera w śródmieściu ustawiono wspaniałą bramę tryumfalną, gdzie pierwsze miejsce zajęły dwa szwadrony ułanów 9 pułku pod wodzą rotmistrza **Chomicza**. Dokoła tejże bramy ustawiły się liczne delegacje, obok których zebrała się cała ludność Trembowli, polska i ruska.

Premjera Witosa i wojewodę Zawistowskiego powitał najpierw poseł ziemi trembowelskiej **Widota**, a następnie starosta i komisarz Rady pow. **Zygmunt Rad**, poczem powitalne przemówienia wygłosili: burmistrz **Roman Woroszyński, ks. Jełowicki, Laszczyński**, wójt z Łoszniowa imieniem ludności wiejskiej, **Bazyli Bodnar** imieniem ludności ruskiej, imieniem kahału rabin **Leizor Leitner**, im. rękodzielników **Okoński**, imieniem dzieci szkolnych uczenica **Szpunarówna**, oraz z Ochronki uczenica **Balicka**, które premjerowi wręczyły piękne kwiaty.

W czasie powitania zostali przedstawieni panu premjrowi: prezes sądu **Stan. Lindner**, inspektor szkolny **Jan Turski**, wiceprezes Rady pow. **ks. Puchała**, inspektor skarbowy **Ludwik Karpów**, naczelnik kasy **Jan Poźniak**, dyrektor poczty **Jan Skupień** i naczelnik stacji kolejowej **Garstka**.

Udział w powitaniu brali też ziemianie: **Piotr Borkowski** z Strusowa, **Jan Gromnicki** z Właskowic, **dr. Jakób Sommerstein** z Darachowa, **Mrozowski** z Boryczówki i **Tarkowski**, dyrektor dóbr Strusów, nadto liczne deputacje wszystkich gmin powiatu oraz delegacje włościan ruskich.

Powitanie całe było bardzo serdeczne i owacyjne, mieszkańcy udekorowali domy zielenią i chorągwiami o barwach polskich i ruskich, a delegacje tak żydowskie, jak ruskie wyrażały na ręce premjera swoją lojalność dla państwa polskiego.

Wśród niemilknących okrzyków „niech żyje!" premjer z otoczeniem odjechał do Kopyczyniec. Stąd w orszaku towarzyszył premjerowi poseł Widota.

(Sprawozdanie z pobytu premjera w Kopyczyńcach podamy w jutrzejszej „Gazecie Porannej").

Wyniki obrad Walnego Zjazdu TSL.

(p.) W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania podajemy w streszczeniu najważniejsze wnioski, uchwalone na Zjeździe T. S. L.

Uchwalono m. i. utworzenie w Brzeszczu Związku okręgowego T. S. L., wezwanie kół do zakładania kółek amatorskich i urządzania raz w roku lokalnych wieców oświatowych, stwarzania przy kołach sekcji odczytowych, wydanie podręcznika dla oświatowców. Wkładki członkowskie uchwalono podwyższyć na: 1 złp. — członka zwyczajnego, 6 złp. — czł. wspierającego, 20 złp. czł. dożywotniego i 100 złp. — czł. honorowego.

Na wniosek referenta komisji szkolno-osadniczej prof. Lubesia, Zjazd uchwalił: urządzać w miejscowościach, pozbawionych szkoły polskiej, gdzie jest 10—20 dzieci polskich w wieku szkolnym, szkółki początkowe, celem zapewnienia tym dzieciom pobierania nauki w języku ojczystym; zwrócić się do Rządu o wydatną subwencję dla Koła w Gródku, które przed wojną utrzymywało ochronkę z dochodów z własnej kamienicy, najmowanej dziś przez Rząd za czynszem 20.000 mk.; ponieważ wiele szkół powszechnych jest w zimie nieczynnych z powodu braku opału, zwrócić się do władz i Rządu o usunięcie tej anomalji, celem zapewnienia dzieciom regularnego toku nauki; utworzyć Związek okręgowy w Trembowli i Tłumaczu, ponadto zaś upoważnić Zarząd Główny do tymczasowego tworzenia powiatowych Związków wszędzie, gdzie tego okaże się potrzeba; wreszcie wezwać Rząd do udzielenia wydatnej pomocy na tworzenie burs szkolnych, domów ludowych, ochronek, bezpłatnych szkół dla rozpowszechniania czytelń tam, gdzie kresowe koła własnemi siłami zrobić tego nie mogą; wezwać Rząd — by udzielił pomocy kołom, utrzymującym młodzież, repatrjancką i lwowskiemu komitetowi obywatelskiemu, trzymającemu młodzież uchodźczą po bursach i zakładach.

16

K. H. STROBL.

Tajemnica grobowca na Pere-Lachaise.

Przełożył z oryginału ADAM STODOR.

(Ciąg dalszy).

Mówiono więc i pisano o tem, że wysłałem z mego więzienia przedwstępne sprawozdanie, o tajemniczych promieniach. Mniejsza z tem — mogą mówić, co chcą — nawet, że zwarjowałem...

— Czy chcesz, aby prawdą było, co ludzie powiadają — — O, jakże cię kocham, Erneście, jak ja cię kocham — —

Nie mogłem znieść tego dłużej. Czuję, że słabnę i obu rękoma dałem jej znak, by odeszła — — Odwróciłem się od niej i stałem tak długo, dopóki jej cień nie zniknął z marmurowej podłogi, aż jej łkanie nie ucichło wśród grobów — —

Ale w nocy powróciła znów do mnie, wierna, dobra, najlepsza umiłowana, jaka kiedykolwiek mógł mieć mężczyzna. Przemogła lęk cmentarza, przed którym zawsze drżała jak dziecko.

Bo któżby to mógł być, jeśli nie Margot?

Przebudziłem się w nocy w czasie ciężkiego snu, w który co nocy popadam. I uczułem, że nie jestem sam. Jest ktoś przy mnie, przywarł do mnie i całuje mnie tak boleśnie, tak niewypowiedzianie namiętnie. W zielonawej rozświetli widzę kobietę, czuję ją — — odwzajemniam pocałunki, nie mówiąc ani słowa — — mówić mi przecież nie wolno, ale całować wolno. A Margot przyciska mnie do siebie z jakąś niby siłą, mocą tęsknoty i zwątpienia...

Margot — bo któżby to mógł być inny?

Całe ciało moje pokryte jest ranami — — ranami od ukąszeń, śladami dzikich pocałunków.

Słaniam się bezsilny od ściany do ściany, ciało moje jest krwi pozbawione... muskuły są wiotkie i gąbczaste..

A rany nie goją się... obrzydliwe szramy pozostają po nich, okropne blizny — — zupełnie tak jak u Iwana.

A Margot przychodzi w nocy — — — co nocy.

*

Iwan zdradził się wreszcie.

Wiem kto jest Katechana — — wydarłem mu tę tajemnicę.

Poznałem po jego oczach, że on to wie, po jego szyderczych spojrzeniach, obserwujących moje rany, jakby badających i liczących... Widziałem takie spojrzenia u sędziów znawców w czasie walk bokserskich, gdy dwaj przeciwnicy walką zmaltretowani na chwilę zapasy przerywają...

Nagle jasne mi się stało, że Iwan wie, co to jest Katechana.

Widzę go jeszcze, jak cofa się przedemną, gdy zbliżam się doń skulony, aby go chwycić za gardło. Cofa się w kąt, a ja staję przed nim — —

— Kto to jest Katechana?

I oto widzę, jak trwoga jego przechodzi w szyderstwo, w tę zgryźliwą bezczelność, którą obserwuję od dawna.

Patrzy na mnie szyderczo, ale wiem, że teraz powie prawdę: —

— Ona tak się nazywa...

— Kto?

— Nauczyła się tego na Krecie... Mieszkała pół roku na zboczach Leuka Vrune, a ja musiałem przynosić jej owce, które rozdzierała.

— Co to znaczy — — Katechana?

— Znaczy to samo — — co w Albanji Wurwolak, a w Bułgarji Upir, co Czesi Mura nazywają. Grecy na ruinach Sparty Burholak, a Portugalczycy brura... Zna wszystkie te ludy...

— To są nazwy — — — łaidak! — — co one znaczą, chcę wiedzieć — —

— Oznacza to taką, której nikdy krwi i męskości ofiary, która nawet po śmierci — —

Odstępuję od niego, wiem już dosyć.

Tuczony tu jestem w tem marmurowem więzieniu — — jestem tuczony — — moje gąbczaste, wypchane sztucznie ciało jest tylko naczyniem dla wielkiej ilości krwi, żyły muszą się rozszerzać, aby przyjmować dużo soków — — dla tego wampira, pojawiającego się w nocy, aby się krwią opić.

(C. d. n.)

Co czeka nas w zimie.

JEDYNYM RATUNKIEM RYCHŁA STABILIZACJA NASZEJ WALUTY. W PRZECIWNYM RAZIE CZEKA NAS ZIMA CIĘŻKA.

(B.) Wobec rosnącej z dniem każdym drożyzny uwydatnia się w szerokich kołach społeczeństwa, w miarę zbliżania się zimy, pewien widoczny lęk co do stosunków, które zapanują u nas w miesiącach zimowych. Nastrój ten zniewolił nas do zasięgnięcia w tym kierunku pewnych informacyj w prezydjum miasta. Jeden z członków naszej redakcji rozmawiał wczoraj przez czas dłuższy z wiceprezydentem dr. Schleicherem na temat drożyzny i perspektywy na zimę. Wobec tego, że dr. Schleicher zajmował się przez czas dłuższy z pożytkiem dla miasta głównie sprawami aprowizacyjnemi, uważamy za wskazane zdanie jego podać do wiadomości naszych czytelników:

— Jak zapatruje się pan prezydent na kwestję aprowizacji miasta w zimie?

— Na pytanie to odpowiedzieć mogę tylko ogólnie. Państwo nasze jest w tem szczęśliwem położeniu, że ma właściwie wszystkiego podostatkiem, tak, że zapotrzebowanie ludności może być pokryte wewnątrz państwa. Mamy podostatkiem zboża, cukru, soli, węgla, drzewa i nafty i nie jesteśmy co do tych, najgłówniejszych surowców zdani na łaskę zagranicy. O niebezpieczeństwie braku tych najważniejszych środków codziennej potrzeby na szczęście tedy mowy nie ma. Inaczej jednak przedstawia się kwestja cen, — kwestja drożyzny. W tym kierunku powiedzieć mogę tylko tyle, że kwestja drożyzny zależy w zupełności od kwestji stabilizacji marki polskiej. O ile stosunki gospodarcze się polepszą, o ile w związku z tem uda się akcja w kierunku stabilizacji marki polskiej, **o tyle spodziewać się można wstrzymania wzrostu drożyzny, a tem samem też znośnych stosunków w miesiącach zimowych. W przeciwnym razie będzie drożyzna bezustannie wzrastać, a wszelkie półśrodki, a w szczególności też wszystkie doryweze zarządzenia policyjne okazać się muszą zupełnie bezcelowe, bezskuteczne.**

— Jak przedstawia się w szczególności kwestja opału na zimę?

— Uregulowanie ceny węgla zależy w znacznej części od rządu. Mając we własnym zarządzie niektóre kopalnie, jak w Brzeszczu i inne, może rząd snadnie ceny węgla regulować i starać się o to, by węgiel z dnia na dzień nie drożał. Węgiel z tych kopalń jest jednakże znacznie droższy od węgla z Jaworzna lub z innych kopalń prywatnych. Droższym jest również węgiel z państwowych kopalń na Górnym Śląsku od węgla z kopalń małopolskich. A dziwnem jest to tem bardziej, że koszty produkcji na Górnym Śląsku znacznie są mniejsze od kosztów produkcji w Małopolsce. Zrozumiałem to będzie, jeśli się zważy, że ściany węglowe na Górnym Śląsku są przeciętnie 16 m. wysokie, ściany zaś węglowe w Małopolsce dochodzą zaledwie do wysokości 6 m., tudzież, że z kopalń naszych pompować trzeba ciągle wodę, a mianowicie kilkanaście tysięcy metrów sześciennych na jedną minutę, w kopalniach zaś górnośląskich wody wcale niema. Wyższa cena węgla górnośląskiego jest ledwy nieuzasadniona a rząd, zniżywszy ją, mógłby łatwo spowodować także spadek ceny na węgiel małopolski. Zauważyć jednak należy, że cena węgla zależy także od drożyzny ogólnej, a w szczególności od ceny innych surowców czy wytworów, jak np. drzewa kopalnianego, żelaza, narzędzi i innych przedmiotów, niezbędnych do produkcji węgla. Przychodzimy tedy znowu do tej samej konkluzji, co przedtem, że wszystko zależy od polepszenia się całej sytuacji gospodarczej, która zawisłą jest znowu wyłącznie niemal od stabilizacji marki polskiej.

Z wyjaśnień udzielonych nam przez p. prezydenta Schleichera wynika tedy jasno, że albo uda się rządowi **doprowadzić przed zimą do stabilizacji marki polskiej, albo też spędzić będziemy musieli zimę o chłodzie i głodzie.**

Przed nową podwyżką

papierosy i tytoń wędrują do tajnych magazynów.

WCZORAJ POLICJA ODKRYŁA KILKA TAKICH MAGAZYNÓW.

(h) Systematycznie przed każdą nową podwyżką cen tytoniu i cygar, palacze wędrują od jednego miejsca sprzedaży do drugiego i wszędzie spotykają się z odpowiedzią: „Tytoń i papierosy wysprzedane“! Niektórzy trafikanci i odsprzedawcy tytoniu, a ostatnio nawet, co z przykrością należy podnieść, i inwalidzi, na parę dni przed mającą nastąpić podwyżką, zamykaja na cały dzień swoje sklepy i kioski i magazynują większe ilości tytoniu i papierosów, by później sprzedawać je po nowej, podwyższonej cenie. Ten ujemny stan rzeczy ze szkodą dla skarbu państwa i konsumentów zwrócił uwagę odnośnych czynników i niedawno pojawił się w prasie komunikat okręgowej dyrekcji skarbu, wzywający do donoszenia o każdym takim wypadku.

W dniu wczorajszym Oddział lotny P. P. we Lwowie z sp. Konarskim na czele, przedsięwziął szereg rewizji w sklepach tytoniowych, ze wspaniałym wynikiem. I tak w sklepie hurtownym Bilińskiego przy ul. Legionów 3. odmawiano wczoraj zgłaszającym się konsumentom sprzedaży, mimo, iż wyw. Słojowski stwierdził, że znajdował się tam pełny magazyn wyrobów tytoniowych. W sklepach Weinstecka przy ul. Chorążczyzny 14 i Akademickiej 3. odmawiano wczoraj sprzedaży tytoniu najprzedniejszego tureckiego, a przeprowadzona rewizja wykazała około 1000 paczek tego tytoniu, ukrytego w walizkach, pakietach i specjalnym, tajnym magazynie. Policja poleciła znalezione zapasy rozsprzedać, a o nadużyciach zawiadomiła Okręg. Dyrekcję Skarbu.

Żałować jedynie należy, że akcja ta, którą powitać należy z pełnem uznaniem, nie przybrała większych rozmiarów i nie została przeprowadzona w całem mieście równocześnie.

MAURYCY LEVEL.

Arseniusze Lupin w rzeczywistości.

GENJALNA POMYSŁOWOŚĆ PRZESTĘPCÓW. — KTO MOŻE BYĆ WŁAMYWACZEM? — BEZDENNA GŁĘBIA NAIWNOŚCI LUDZKIEJ. — KAWAŁ Z FAŁSZYWYM BANKNOTEM. — „SKŁAD ZGUBIONYCH KLUCZY“.

Od dawna już zauważono, że gdyby przestępcy używali w uczciwych zamiarach tej samej sumy wysiłków i sprytu, jaką rozwijaja, by źle czynić, byliby groznymi współzawodnikami we wszystkich gałęziach działalności ludzkiej.

Niestety, uważaja oni, iż jest praktyczniej, a przedewszystkiem odpowiedniej dla ich temperamentu używać zasobów swej inteligencji do przedsięwzięć, które prawo ściga bezlitośnie.

Tem niemniej przyznać należy, że są prawdziwymi artystami w swoim rodzaju, że niektórzy z pośród nich dali dowody, iż posiadają olbrzymią, prawie że genjalną pomysłowość.

Zróbmy przegląd niektórych najsłynniejszych zamachów tych królów-włamywaczy, oszustów i szalbierzy.

Przekonamy się tym sposobem, że Sherlock Holmes, Arseniusz Lupin i ci wszyscy, których stworzyła wyobraźnia powieściopisarzy, nie są osobistościami czysto zmyślonemi, lecz bardzo wiernie uosabiaja pewne znane typy, których przygody bywały nieraz tak romantyczne, że trudno było w nie wierzyć.

Tu, jak i we wszystkiem, rozróżniać trzeba indywidualność, rodzaje i sposób. Pierwszy lepszy nie może być dobrym włamywaczem. Czyż nie było szkół złodziejskich? Raffles, Arseniusz Lupin i im podobni, obdarzeni są szczególnemi właściwościami, pomysłowośca, wyjatkowym taktem, pozwalającym znaleźć jednocześnie sposób i upatrzyć sobie ofiarę.

Podobnie, jak niektóre teatry wystawiają zawsze w sezonie ogórkowym jedne i te same sztuki, grane setki razy, lecz mające stałe powodzenie, tak też i pewne oszustwa stały się klasycznemi i choć praktykowane sto razy — udają się zawsze.

Głębia ludzkiej naiwności jest bezdenna; wszystko polega na tem, by wiedzieć, kogo można „wystrychnąć na dudka“.

W ten sposób bierze się łatwowiernych na „skarb“.

Poczciwy mieszczuch otrzymuje pewnego dnia list z zagranicy, najczęściej z Hiszpanji. W liście tym powiedziane jest, że pewien człowiek, uwięziony za zbrodnię polityczną, posiada skarb ukryty w pewnem określonem miejscu. Z powodu uwięzienia, nie może wejść w jego posiadanie, lecz potrzebując pieniędzy, prosi adresata o nadesłanie mu takiej a takiej sumy (niższej, i to o wiele od wartości skarbu). W zamian za to otrzyma przez posłańca wiadomość o miejscu, gdzie skarb jest ukryty, jak też i wszelkie wskazówki dla odszukania go i zabrania na własność.

Oczywiście, adresat dostatecznie... młody, by posłać żądaną kwotę, nie usłyszy nigdy już więcej ani o więźniu politycznym, ani o tym bajkowym skarbie.

Oryginalniejszym jest kawał z fałszywym banknotem. Nowszy, dowcipniejszy, łatwo wodzi na pokuszenie ludzi, których uczciwość wolna jest od przesadnych skrupułów. Ktoś otrzymuje list, zredagowany w następujący sposób:

Panie, odkryłem sposób fabrykowania banknotów tak doskonały, że papiery moje są identyczne z tymi, jakie puszcza w obieg Bank Francuski. Otóż sam nie będąc w stanie rozpowszechnić wyrabianych przezemnie banknotów, postanowiłem je sprzedawać po cenach następujących: po 50 franków — stufrankowe, po 250 — pięćsetfrankowe, po 500 — tysiącfrankowe. Załączam próbkę mych papierów. Łatwo pan z niej pozna doskonałość naśladownictwa.

„W oczekiwaniu itd.“

Jegomość przygląda się banknotowi, obraca go na wszystkie strony, porównywa z prawdziwym, poczem przez ciekawość idzie do kantoru wymiany, pokazuje papier, pyta czy jest dobry, a otrzymawszy potakującą odpowiedź, idzie od jednego do drugiego sklepu, powtarza ciągle tę samą próbę i za każdym razem słyszy tę samą odpowiedź.

— Ależ panie, ten banknot jest doskonały. Po pewnym czasie nowy list od tejże osoby, a w nim tym razem już nie stu, lecz tysiącfrankowy banknot.

Wysyłający dodaje, iż załącza takowy na dowód, że wszystkie rodzaje są równie świetnem naśladownictwem.

Nowa wędrówka do kantoru wymiany i do sklepów. I jeszcze raz ta sama odpowiedź:

— Proszę pana, ten banknot jest doskonały.

Jeśli to trafi na człowieka o chwiejnej uczciwości, pisze on zaraz list, załączając naprzykład 10.000 franków w nadziei otrzymania w zamian 20.000.

Od tej chwili nastaje uporczywe milczenie. Pisze, nalega; milczenie zupełne. Nie śmie — i to słusznie — opowiedzieć swej przygody przed sądem i nie usłyszy już więcej o 10.000 frankach.

Cóż się stało?, rzecz dosyć prosta. Banknoty rzekomo fałszywe, były prawdziwe. Pochodziły od bandy oszustów, świetnie zorganizowanej i rozporządzającej znacznymi kapitałami, która licząc na naiwność i brak skrupułów u pewnych ludzi, nie wahała się zaryzykować 1.100 franków, aby zdobyć sumy często o wiele większe.

Przemysł, znany pod nazwą „Składu zgubionych kluczy“ blednie wobec tego. Pamiętamy te afisze, głoszące, że za rocznym abonamentem w kwocie jednego franka, otrzymać można pęki zgubionych kluczy, bez względu na ich ilość. Wystarczało, płacąc abonament złożyć wszystkie swoje klucze. Agencja robiła z nich odciski. Lecz kilka dni później znachodził nieszczęsny abonent wróciwszy do domu, wszystkie drzwi i szuflady otwarte, bez żadnej przemocy, ni włamania... zapomocą klucza, którego modelu sam naiwnie dostarczył.

Sowiety idą śladami białego cara.

NAJPRZÓD USPOKOJENIE, A POTEM „REFORMY“. — ROBOTNICY BĘDĄ DEPORTOWANI NA SYBIR.

(Od naszego korespondenta).

Pogranicze polsko-sow., 1. października.

(=) W związku z ogólnemi zaburzeniami wśród szerokich mas robotniczych i zarysowującym się **coraz groźniej ruchem antysowieckim**, rząd komunistyczny ogłosił rozporządzenie, mocą którego **wznawia się na szeroką skalę zastosowanie carskiego systemu zwalczania „niebłagonadiożnych“ żywiołów drogą deportacji ze stałego miejsca zamieszkania do najdalszych miejscowości Syberji.**

Zesłańcy przytem mają żyć w takich warunkach, któreby im uniemożliwiły **dalsze prowadzenie jakiejkolwiek agitacji antysowieckiej.** Zbytecznem jest dodawać, że zesłaniu podlegają także i ci robotnicy, co do których „śledztwo“ **nie wykazało żadnych obciążających dowodów winy.** Według bowiem rozporządzenia sowieckiego rządu, cały „niebłagonadiożny“ żywioł, zamieszkujący teren, objęty wrzeniem, **winien być bezwłocznie w administracyjnej drodze wysłany do miejscowości, wymienionych w t. zw. „sekretnym ukazie“.**

Równocześnie polecono, aby w razie ujawnienia się wśród robotników jakiegokolwiek wrzenia, delegować na miejsce wytrawnych i mających wśród mas popularność przywódców, celem polubownego załatwienia konfliktów.

W razie, gdyby ta akcja nie wydała pożądanych rezultatów, mają być zastosowane **jak najostrzejsze środki**, celem, jak powiada rozporządzenie, **„wytępienia z korzeniami“ kontrrewolucji.**

Tak więc „rząd robotniczo-włościański“ wchodzi całkowicie na tory polityki carskiej.

Najprzód uspokojenie — a potem reformy.

Inaczej — Sybir — kaźń lub kula.

Jak wygląda walka stronnictw w Rumunii.

(s). Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie rady ministrów po ferjach politycznych. Prezydent ministrów **Jonel Bratianu** złożył szczegółowe sprawozdanie ze swej podróży do Czechosłowacji.

Ze względu na jesienną sesję parlamentu zamierzają stronnictwa opozycyjne na nowo podjąć walkę przeciw rządowi. **Opozycja nie jest jednak jednolitą, a poszczególne jej stronnictwa wzajemnie się zwalczają.** Stronnictwo włościańskie (taranistów) prowadzi zaciętą walkę z siedmiogrodzką partją narodową, p. **Manin**, a w łonie partii ludowej (**generała Averescu**), która — jak przypuszczają — po liberałach obejmie ster rządu, **trwa** w dalszym ciągu spór między zwolennikami **generała Averescu a grupą byłego ministra spraw wewnętrznych** w jego gabinecie pana **Argetolanu**, który niedawno zrzekł się wszystkich **godności** w łonie partji. Zjazd partji Averescu, zwołany pierwotnie na ostatnie dni p. m. do Kiszyniewa, który miał usunąć waśnie w łonie partji, odroczony został do połowy października. W sferach politycznych krążą wersje, że w czasie najbliższym nastąpi częściowa rekonstrukcja gabinetu. Kilka foteli ministerjalnych ulegnie nowej obsadzie.

Koniec amerykańskiego „shake-hand“.

ZGON ROOSEVELTA I CHOROBA WILSONA WYNIKIEM ŚCISKANIA CHORYCH RĄK.

(f) Gdy prawdziwy jankes ściska czyją rękę, to czyni to z taką energją, że uścisk tej niedźwiedziej łapy wyciska łzy z oczu nienawykłych do amerykańskich pozdrowień cudzoziemców. Siła uścisku ma świadczyć o serdeczności powitania.

Nic dziwnego, że w Stanach Zj. zawiązała się „liga przeciw podawaniu rąk“, która jednak uzasadniła swe postulaty, że 35% **wszelkich chorób zakaźnych bierze początek z niehygjenicznego podawania rąk.** Liga postawiła śmiałe **twierdzenie, że zgon prezydenta Roosevelta i choroba Wilsona** — **pochodziły od nadmiernego ściskania łap jankesów.** czemu ci dzielni prezydenci musieli się poddawać w imię popularności.

Podobno prezydent **Coolidge** dał **posłuch tym argumentom** i obiecał, że odtąd **będzie podawał rękę tylko naczelnikom państw, ministrom i ambasadorom.**

Ponure tragedje „Wyspy djabelskiej“.

LUDZIE, POŁYKAJĄCY ZE STRACHU ZŁOTE MONETY.

Najcięższa kolonja karna Francji, osławiona „Wyspa djabelska“ na wybrzeżu Gujany francuskiej, znana zwłaszcza z procesu Dreyfusa, widziała już wiele niepospolitych typów zbrodniczych.

Takim naprzykład był **eks-armator, bogacz, właściciel kilkunastu okrętów i barek.** Podobnie jak wielu innych kupców i przedsiębiorców — rekrutował on wioślarzy z pomiędzy zesłańców, skazanych na ciężkie roboty.

Dziwnym zbiegiem okoliczności szczęście nie sprzyjało mu; kilkakrotnie barki ulegały rozbiciu, a z pomiędzy załogi on jeden wychodził cało. **Budziło to niejakie podejrzenie, iż ułatwiał ucieczkę zbrodniarzom.** Wkrótce wyjaśniono tajemnicę: cieszący się zaufaniem dozorców **kupiec nie tylko nie ułatwiał przestępcom ucieczki, ale mordował ich poprostu jedynie po to, by rozpruwszy brzuch, wydobyć pięciofrankową monetę** złotą, perłę lub brylantowe z trudem zdobyte oszczędności, **które biedacy połykają ze strachu**, by im ich nie odebrano. Podobno w ten sposób **wyprawił na tamten świat kilkudziesięciu ludzi.**

Czemże wobec niego osławiony **apasz** paryski, lub bandyta, mający na sumieniu kilka krwawych napadów.

Podobne zbrodnie godzą poniekąd z konieczością istnienia Wysp Królewskich lub Wyspy Djabelskiej. Ta ostatnia zawdzięcza swą nazwę zarówno czarnym ponurym skałom, jak **iście piekielnemu szumowi fal**, rozbijających się o przybrzeżne rafy.

Wyspa Djabelska jest piekłem. Dozorców zmienia się na niej co dwa miesiące, gdyż dłuższy pobyt odbija się fatalnie na ich systemie nerwowym. A jednak był człowiek — który na wyspie tej spędził tej 14 lat. Człowiekiem tym był Ullmo, oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec. Odbył on karę i wrócił do Europy.

Proces mordercy metrop. Jerzego

rozpocznie się 16 listopada br.

ŁOTYSZENKĘ BRONIĆ BĘDĄ ADW. UKRAIŃSCY WE LWOWIE

(Telefon własny „Gazety Porannej“)

Warszawa, 1. października.

(=) Znany jest proces archimandryty Smaragda (Łatyszeńko), mordercy metropolity prawosławnego w Polsce Jerzego, który to proces — jak wiadomo — sąd doraźny przekazał sądowi zwyczajnemu, obecnie został wyznaczony w tutejszym sądzie okręgowym na **16. listopada.**

Oskarżenie sformułowane zostało w myśl art. 455 p. 3 kodeksu karnego, tj. o zamordowanie wyższego urzędnika z powodu wykonywania przezeń obowiązków służbowych. Prośbę oskarżonego o powołanie nowych świadków, mających oświetlić stosunki, panujące w łonie duchowieństwa prawosławnego, załatwiono odmownie.

Dowiaduję się, że Łatyszeńkę bronić mają m. in. znani adwokaci ukraińscy zt Lwowa, **Głuszkiewicz** i **Hankiewcz**, którzy — widocznie, mają wywołać nastrój, iż zabójstwa metropolity dokonano na tle „krzywd“, wyrządzonych duchowieństwu prawosławnemu ze strony rządu polskiego, w duchu którego pracował ś. p. archimandryta Smaragd.

Komunikacja radiotelegraficzna pomiędzy Polską a St. Zjedn.

Z końcem miesiąca września została otwarta bezpośrednia komunikacja radiotelegraficzna pomiędzy Polską a Stanami Zj. za pośrednictwem nowo wybudowanej i już uruchomionej transatlantyckiej stacji radiotelegraficznej w Warszawie, która stale będzie pracowała wprost z New-Jorkiem. Drogą via Radio-Warszawa można będzie przesyłać wszelkiego rodzaju telegramy, **nie** wyłączając pilnych, prasowych i zniżkowych (nie pilnych) zamorskich (Telegrames differes) do:

1) wszystkich krajów Ameryki północnej i środk. za opłatą 20 centymów w złocie niższą od odnośnych opłat drogą telegraficzną (kablem), czyli o 5 centymów w złocie niższą od drogi Radio-France, np. **telegram z Polski do Illonois kosztuje drogą kablową 1 fr. 70 centimów w złocie,** drogą Radio-France 1 fr. 55 centim., a nową drogą via Radio-Warszawa będzie kosztował **1 fr. 50** centimów w złocie od wyrazu;

2) wszystkich krajów Ameryki Północnej za opłatą o 20 centimów w złocie niższą od opłaty drogą kablową. Np. najtańsza taryfa drutowa do Argentyny wynosi 3 fr. 70 centimów w złocie, przy użyciu zaś drogi via Warszawa-Radio koszt nadania wyniesie 3 fr. 60 cent. w złocie od wyrazu.

Wskazówka **„via Radio-Warszawa“** jest bezpłatna i winna być umieszczona na blankiecie telegraficznym w rubryce „uwagi służbowe“.

Cudowne ocalenie dziecka.

Sensację w swoim rodzaju wzbudził wczoraj w Warszawie niebywały wypadek, którego ofiarą padło jednoroczne dziecię: Zdziś Żelazo.

Dziecko, pozostawione bez rodzicielskiej opieki, usadowiło się na oknie i w pewnej chwili **przechyliło się tak nieszczęśliwie, że spadło z wysokości trzeciego piętra na podwórze.**

Zdziś cudem prawie nie postradał życia i uległ tylko ogólnym potłuczeniom. Szczególnie dotkliwie potłuczona jest głowa chłopca. Dziecko odwieziono do szpitala.

Wojsko objadło winnicę.

(f) W szczególny sposób zemścił się pewien oddalony ze służby kościelny w pobliżu Sebenico. Prosił on komendanta, odbywającego manewry oddziału, by pozwolił żołnierzom zjeść nieco winogron w jego posesji. Uradowani niespodzianym traktamentem **wojacy objedli winnicę w przeciągu godziny doszczętnie.** Na drugi dzień wpłynęło do komendy zażalenie proboszcza — gdyż jak się okazało, **winnica należała do kościoła,** a kościelny z zemsty podał ją za swoją.

Tajemnicza choroba w Ameryce.

(ea) Urząd zdrowia publicznego w Stanach Ziednoczonych komunikuje, iż na olbrzymim obszarze od Atlantyku aż do Oceanu Spokojnego rozszerza się obecnie niezwykła a bliżej medycynie nieznana choroba, którą nazwano **tularemia.** Choroba rozpoczyna się silną febrą, trwającą 3 tygodnie, poczem następuje rekonwalescencja, trwająca dwa miesiące. **Wypadków śmierci było jak dotąd nie wiele.**

Ustalono, iż choroba szerzy się najwięcej w połowie lata, a przenoszą ją muchy stajenne, jakoteż pchły i inne owady. Obecnie panuje ona nagminnie **w Cincinnati i w stanach w Ohio i w południowej Karolinie.**

Giełda.

—o—

Z dnia 1 października

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Notowania wstępne z dnia 1. paźdz.

Berlin 0,0000026, Holandia 219,85, Nowy Jork 560, Londyn 25,45, Paryż 34,30, Medjolan 25.52, Praga 16,80, Budapeszt 0,0301, Bukareszt 2.60, Belgrad 0,37½, Sofia 5,14, Warszawa 0,0017, Wiedeń 0,0078 i trzy czwarte, Austr. stempl. 0,0079¼.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

1. października 1923.

Liczne obroty w akcjach przemysłowych i bankowych. Kursa znacznie silniejsze. Akcje niekotowane również zwyżkowe.

Chodorowskie wahały się od 1000000 do 1040000 (w Krakowie 1200000). Oikos awansował na 770000. Tespy 1400 i 1425000. Cegielski 150000, przy końcu 142000 (w Krakowie 170000). Parowozy 112—120000, niecf. 100—104000 (w Krakowie 135000). Zieleniewski podskoczył na 2450000 (w Krakowie 2500—2700000) Browary 3400000, 3375000. Ćmielów do 307000, niecf. 275000. Gafota 38—40000. Karpalit 135000. Niemojowski niecf. 150000. Pezet 70 i 68000. Pocisk 180000. P. Nafta duże obroty 118—123000. Rakszawa do 800000. Siersza el. 75—80000. Siersza G. u nas 1425000 (w Krakowie 1500000). Tohan do 88000 (w Krakowie 110000).

B. Sp. 140—155000. niecf. 120000. P. B. Kr. 29—33000. B. Przemysł. ustalił się przy 130000. Ziem. B. Kred. 50—56000.

Tendencja zwyżkowa. — Usposobienie b. ożywione.

GIEŁDA LWOWSKA NIEOFICJALNA.

W niedzielę wieczorem nastąpiła zwyżka, która stopniowo wzrastała — w poniedziałek rano natomiast zaczęła się zniżka, która była do 3-ciej — później od razu zmieniło się w haussę i kurs podskoczył o 40 punktów. Obrót ożywiony.

Dolary amer. 442000—443000, 1-ki i 2-ki 440000—441000, dolary kanadyjskie 405—408000, 1-ki i 2-ki 402—405000, marki niem. a 100 i 50.000 2—2¼, a 10.000 2¼—2½, star. em. 6—7. setki star. 1.50—1.70, leje 1000 — 16.000—17.000. drobne 15000—16000, kor. czeskie 12000—12510, drobne 11700—12000. austr. stempl. 6—6.20, austr. przekazy 6.20—6.30, franki franc. 24000—24500, funty szterl. 1,850.000—1,900.000, ruble 5 setki 20—21, setki zwykłe 20—21, ruble Kacik 26—28, drobne 0.50—0,80.

Złoto: 20-kor. 1,850.000—1,900.000, 20-frank. 1,600.000—1, 651.000, 20-mark. 2,000.000—2,100.000. 10-rubl. 2,300.000—2,400.000.

Srebro: korony austr. 31000—31500, 5-kor. 156.000—160.000, floreny 77000—80000, ruble 120.000—124.000.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa. (Tel. wł.) (J.) Na dzisiejszej giełdzie warszawskiej dolar 380.000 marek, marka niem. 0,00185.

GIEŁDY NIEMIECKIE.

Warszawa. (Tel. wł.) (J.) Na dzisiejszej giełdzie gdańskiej markę polską notowano 50 tys., dolary 200 miljonów. W Berlinie dolar 270 miljonów, 1 funt szterling 1 miljard 230 miljonów.

Kronika.

Lwów, 2 października.

(p) **Inauguracja nowego roku naukowego na Politechnice.** Wczoraj o godz. pół do 11 w południe odbyła się uroczysta inauguracja nowego roku naukowego na Politechnice lwowskiej. Z braku miejsca opis inauguracji pozostawiamy do następnego numeru.

Wiec pracowników pocztowych odbył się wczoraj w sali Tow. Pedagogicznego pod przewodnictwem p. Barana. Po wygłoszeniu referatu przez p. Rudnickiego, rozwinęła się obszerna dyskusja, poczem zebrani uchwalili rezolucję, domagającą się zrealizowania przez Rząd postulatów uchwalonych na plenarnem posiedzeniu Zarządu głównego Związku oraz na wiecu pracowników pocztowych w Warszawie w dniu 21. września br. Ponadto pracownicy wyrazili nadzieję, że Rząd świadom powagi chwili i ciężkiego położenia pracowników pocztowych, przez uwzględnienie ich słusznych postulatów nie dopuści do uchwalonego na wiecu warszawskim bezrobocia.

Wyjazd ze Lwowa bezrobotnych do Francji. Państwowy Urząd pośrednictwa pracy komunikuje, że ma kilkadziesiat wolnych miejsc do fabryki we Francji dla robotników niekwalifikowanych, żonatych w wieku około 30 lat. Wynagrodzenie dzienne od 14 franków franc. w górę. Chcący wyjechać muszą się zgłosić w środę 3. bm. w Oddziale Emigracyjnym P. U. P. P. ul. Karmelicka 4, gdzie zostaną zakontraktowani przez delegata misji francuskiej. Wyjazd nastąpi 7. bm.

P. Melanja Medlingerówna, sympatyczna i utalentowana poetka legionowa, otrzymała 23. września na Uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora medycyny, poślubiając tego samego dnia dra Artura Jakóbowicza, b. asystenta szpitala im. Rudolfa.

„Pośpiech“ naszej poczty. Jeden z przyjaciół naszego pisma zamieszkały we Lwowie komunikuje nam, iż w ub. czwartek nadano dla niego w Katowicach telegraficzny przekaz pieniężny, który przyszedł do Lwowa w czwartym dniu! Nasze władze pocztowe trzymają się widocznie zasady, iż „pomału jadąc, prędzej zajedziesz“...

(h) **Aresztowanie podżegacza.** Za namawianie do bezrobocia robotników instalacyjnych zajętych przy rekonstrukcji domu przy ul. Akademickiej 3. aresztowano wczoraj [illegible] Michała Köhlera i odstawiono go do sądu pod zarzutem zbrodni gwałtu publicznego.

(h) **Czego już we Lwowie nie kradną?** Wczoraj doniósł policji zarządca realności przy ul. Grodzickich 3. Jan Muszyński, że ubiegłej nocy nieznani sprawcy skradli z powyższej realności w korytarzu 3 okiennice ze szybami wart. 3 mil.

(h) **Włamania i kradzieże.** Klemens Grech, tokarz kolejowy, zam. przy ul. Szeptyckich 38, doniósł o kradzieży zarzutki i gotówki łącznej wart. 10.000.000 mk. — Na szkodę Szymona Bretta, zam. przy ul. Rzeźnickiej 18, skradziono po włamaniu się biżuterię wart. 20 milj.

(h) **Chciał zapewne zbudować sobie automobil.** Ferdynand Haftek, zam. przy ul. Na Błonie, albowiem aresztowano go pod zarzutem kradzieży części automobilowych na szkodę 6 Dyonu samochodowego.

(h) **Aresztowanie złodziejaszka.** Za kradzież pierścionka wart. 150.000 na szkodę Aleksandra Przybylskiego, zam. przy ul. Macznej 21, aresztowano 18-letniego Bolesława Czajkowskiego.

Burzliwy wiec kolejarzy lwowskich.

W sobotę, 29. września odbył się olbrzymi **Wiec Pracowników kolejowych** w sali teatru świetlnego „Grażyna“ przy ulicy Leona Sapiehy, zwołany z inicjatywy Zawodowego Związku pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej (Z. Z. K.).

Wiec ten rzucił **jaskrawy snop światła na całą dotychczasową działalność tego Związku,** której skutki redukują się po przeszło 4-letniej pracy, do minimum tego, czego można żądać od tak silnej organizacji, jaką jest Z. Z. K. Po wyborze prezydjum, zabrał głos poseł p. Kuryłowicz. Już na samym wstępie **okazało się niezadowolenie członków Z. Z. K.,** tych samych członków, **którzy przed zaledwie kilkoma miesiącami oddali swe głosy na posła Kuryłowicza.** Dłuższy czas trwała ta wrzawa, aż po długich apelach i nawoływaniach do porządku, mógł poseł p. Kuryłowicz przedstawić w szerszych zarysach działalność Centralnego Związku Z. Z. K. w Warszawie. Mowa była przerywaną kilkakrotnie wskutek niezadowolenia członków Z. Z. K.

Następnie miał przemawiać wiceprezes Centralnego Związku w Warszawie p. Maksamin, którego zaraz po pierwszych słowach zaatakowano do tego stopnia, **iż zmuszony był zejść z trybuny** i zrzec się głosu wobec niezadowolonych członków. Przemawiał delegat krakowski, dalej p. Lebkuchler i Caika, wytykając wszystkie błędy Centralnego Zarządu Z. Z. K. w Warszawie, **stawiając nawet votum nieufności** za dotychczasową działalność. Szczególnie oburzenie członków było z tego powodu, iż Centralny Zarząd Z. Z. K. w Warszawie **nie pilnował należycie ustawy uposażeniowej, pragmatyki służbowej na gruncie publiczno-prawnym, automatyki i wielu innych żywotnych postulatów** zrzeszonych kolejarzy. Postawione rezolucje w tym kierunku uchwalono, jednak wśród wrzawy i utyskiwań na przedstawicieli Z. Z. K., którzy, jak widać z przebiegu wiecu, są bardzo ze swoich **niezadowoleni.**

Zdemaskowane brednie sabotażystów-morderców.

PRZESŁUCHANI ŚWIADKOWIE MÓWIĄ IM DO ÓCZ, ŻE KŁAMIĄ.

(h) Wczorajsza rozprawa rozpoczęła się przesłuchiwaniem świadków mordu na osobie śp. wójta Antonowa w Podhorcach. Zeznania te nie wiele jednak przyczyniły się do wyjaśnienia tej sprawy, gdyż świadkowie, aczkolwiek w krytycznej chwili siedzieli w chacie śp. Antonowa, nic nie zauważyli podejrzanego, natomiast usłyszeli strzały w pewnym momencie i w tej chwili śp. Antonow padł trupem.

Świadek Bronisław Łukomski, inspektor P. P., komendant P. P. Lwów-Miasto, zaprzecza kategorycznie, jakoby zeznania oskarżonych były wymuszane. Osk. sami dobrowolnie, spontanicznie zeznawali. Na pytanie prokuratora, czy św. jako komendantowi policji wiadomem jest, lub doniesiono kiedykolwiek o torturach aresztowanych, oświadcza, że tylko w jednym wypadku, jeden ukraiński adwokat żalił się, że klienta jego pobito. Przeprowadzone natychmiast oględziny lekarskie i dochodzenia, zadały kłam twierdzeniom owego adwokata. Świadek zaznacza, że w celach są warunki hygieniczne, zadowalające i że nieprawdą jest, by w małej celce było pomieszczonych 150 aresztantów. Wykluczone jest również — wedle słów świadka — nadużycie ze strony podwładnych mu organów, albowiem przesłuchanie aresztantów odbywało się pod dozorem komendantów Hoszowskiego i Wiczyńskiego. Przesłuchany natychmiast po ujęciu go morderca śp. Twerdochliba Dzikowski przyznał się do czynu. — To dobrowolne samoprzyznanie się, tłumaczy sobie świadek moralną depresją u Dzikowskiego, który jako przyjaciel zamordowanego nadużył jego zaufania i później doznał wyrzutów sumienia. Świadek przesłuchiwał osk. Ukraińskiego i stanowczo zaprzeczył, by go uderzył lub traktował niewłaściwie.

Następnie zeznawał świadek Kaidan, kom. P. P., który był obecny przy przesłuchaniu oskarżonych przez nadk. Mikulicza. Zeznania tego świadka, jak i następnego kom. Olenkiewicza, który również stanowczo zaprzeczył, by oskarżonych zmuszano do składania zeznań, nie przyniosły nic ciekawego. Na tem zakończono przesłuchanie świadków i rozpoczęło się odczytywanie aktów.

Z KRAJU.

KTO MOŻE OTRZYMAĆ PASZPORT ZAGRANICZNY?

Na mocy ostatniego rozporządzenia min. spraw wojsk. mężczyźni do lat 28 nie mogą otrzymać pozwolenia na wyjazd zagranicę bez specjalnego zezwolenia odnośnego P. K. U.

Podwyższenie należytości za przestawienie wagonów. Z powodu podwyższenia z dniem 1. października 1923 taryfy towarowej podwyższone zostały również z tym dniem o 100 proc. należytości za przestawienie wagonów ze stacyj do przystanków nieotwartych dla ruchu towarowego celem wyładowania oraz za przestawienie do stacyj wagonów załadowanych w przystankach nieotwartych dla ruchu towarowego.

Palmę pierwszeństwa zdobyła Łódź w całem Państwie Polskiem, wpłacając w ciągu miesiąca września do kas skarbowych tytułem podatku obrotowego 49 miliardów mp.

Zjazd inżynierów mechaników odbył się onegdaj w Warszawie. W zjeździe wzięło udział 201 uczestników. Omówiono problem ustalenia dróg, prowadzących do wzmożenia wytwórczości przemysłu krajowego, przez podniesienie poziomu ogólnego i zawodowego robotników przez udoskonalenie prasy technicznej i organizacji stowarzyszenia inżynierów mechaników.

Zupełna likwidacja obozu w Strzałkowie. Min. spraw wewn. przystąpiło do zupełnej likwidacji obozu w Strzałkowie. Sprawa wymiany 35 jeńców litewskich, przebywających w Strzałkowie, na jeńców polskich, internowanych na Litwie kowieńskiej, jest obecnie przedmiotem porozumienia się polskiego Czerwonego Krzyża z litewskim Czerwonym Krzyżem.

Zatwierdzenie wyroku w sprawie zabicia Szapiry. Wyrok sądu doraźnego wojskowego z 1920 r. w sprawie rabina Schapira, oskarżonego o zdradę stanu i skazanego na rozstrzelanie — został utrzymany w sile.

Wystawa rolnicza w Hrubieszowie. Onegdaj odbyło się w Hrubieszowie uroczyste poświęcenie pomnika Stanisława Staszyca, a równocześnie otwarcie wystawy rolniczej.

ZE ŚWIATA.

Największa biblioteka żydowska. Największą bibljotekę, specjalnie żydowską posiada obecnie żydowskie seminarjum teologiczne w Nowym Jorku. Zbiór ten obejmuje obecnie 40.000 książek i 4.000 rękopisów przeważnie spisanych na pergaminie. Najstarsze rękopisy bibljoteki sięgają 640 roku.

Z teatru.

TEATR WIELKI:
Wtorek 2. października: „Orlę“.

TEATR MAŁY:
Wtorek 2. paźdz.: „Tragedja dzieci“.

TEATR NOWOŚCI:
Wtorek 2. października: „Madame Pompadour“.

Kronika sportowa.

—o—

Wiedeń. Wyniki zawodów piłki nożnej Amateure contra Slovan 3:0, Wacker contra Sport Blub 0:0, Hakoach contra Admira 1:1, Simmering contra Herta 1:0, Rapid contra W. A. S. 7:1.

*

LOT WŁOSKICH PILOTÓW TURYN-WARSZAWA.

Onegdaj wylądowały na lotnisku pod Krakowem dwa aparaty lotnicze włoskie firmy Ansaldo. Na aparatach tych przybyli zwycięscy raidu powietrznego Rzym—Tokio pod dowództwem komandora Ferrarina. Lotnicy wyjechali we czwartek rano z Turynu i wylądowali tylko 2 razy i to raz w Wiedniu i drugi raz w Czechosłowacji. Już popołudniu znaleźli się w Polsce. Lotnicy włoscy wykonali w obecności oficerów 8 pułku ułanów zadziwiające ewolucje powietrzne. W piątek rano odjechali do Warszawy.

SKÓRKI KRÓLICZE I ZAJĘCZE NA WYWÓZ.

Warszawa. Tel. wł. (J). Ostatnie posiedzenie Komisji eksportowej Głównego Urzędu wywozu i przywozu ustaliło kontyngent na eksport skórek króliczych i zajęczych **w ilości 100 ton w sezonie bieżącym.** Opłaty wywozowe oznaczono w sumie 44 dolarów za 100 kg. skórek.

E

MINIATURY.

WŚRÓD SERDECZNYCH PRZYJACIÓŁ PSY ZAJĄCA ZJADŁY.

CZĘŚĆ I-SZA.

Genewa. Urocze jezioro. Jesień. Szelest opadających liści. Czar. Siesta. Wonne cygara. Terasa wykwintnego hotelu. Lekkie czkawki. Przed wyborami do Rady Ligi narodów.

Urugwaj: Więc kto? Czeskie knedle, czy polskie zrazy?

Brazylja: Oh! mon Dieu! Pologne! Semper fidelis...

Jedno z dominjów angielskich: Czy ten piękny kraj, ta... (krztusi się) Poland — leży na Bałkanie?

Japonja: (śmieje się dyskretnie) Non monsieur... To jest sąsiad Rosji. Bohaterski kraj.

Niektórzy: Tak, tak... wiemy... W roku 1920 generał Weygand ocalił to ciekawe, młode państwo przed katastrofą. Mili ludzie... Wytworni, grzeczni.

Europa: Jestem zachwycona min. Skirmuntem! Co za kultura, jaki wykwint. To pan z panów. First class...

Liryzm. Ktoś ociera łzę nad „biedną Polską". **Dzwonek. Wybory się zbliżają.**

(W przejściu do sali delegaci między sobą): Nno, realnie biorąc...

Inni: Tak, tak. Polityka nie zna sentymentów. A więc — dr. Benesz.

Ogólne: yes.

CZĘŚĆ II-GA.

W kraju. Po wyborach.

„Rzeczpospolita": Jeszcze nie w Radzie! Oto, do czego nas doprowadziła wyprawa kijowska i czteroletnie rządy lewicy... „Że p. Massaryk pobije p. Piłsudskiego, było z góry do..." i t. d.

„Kurjer Poranny": Wybór Czech i upadek Polski w Radzie Ligi narodów! Wynik wyborów był przewidziany przez wszystkich, za wyjątkiem min. Seydy. Wejście Polski do Rady było zupełnie zapewnione za rządów gen. Sikorskiego. Lecz ślepa, zachłanna, krótkowzroczna polityka Wysokich Stronnictw Rządzących...

(Echo p. Nowaczyńskiego): K. u. k. galicianer-kaliban p. Ehrenberg znowu...

„Kurjer Polski": (opuścić polską flagę do połowy masztu).

„Robotnik": Ha! ha! ha! Precz! Niech żyje! Towarzysze...!

Sęp.

Zbiórka na Skarb Narodowy.

Komitet Zbiórki na Skarb Narodowy przy Głównym Urzędzie Probierczym w Warszawie gromadzi złota i srebra dla Skarbu Państwa drogą ofiary narodowej zbierając datki w szlachetnych metalach, głównie ze sprzedaży znaczków pamiątkowych w kształcie znaczków pocztowych, wartości: 50, 100, 500, 1000, i 5000 mkp.

W ten sposób Komitet otrzymuje miesięcznie przeszło miljard marek.

Za otrzymane w powyższy sposób sumy ów Komitet nabywa złoto i srebro, które gromadzi w Skarbcu P. K. K. P., jako nienaruszalny fundament Skarbu.

Życzyćby sobie więc należy, aby całe społeczeństwo poparło tę piękną i ...

30 lat życia — i 25 kradzieży.

W sądzie okr. karnym w Krakowie odbyła się wczoraj **ciekawa rozprawa** przeciw 30-letniemu Franciszkowi Węclewiczowi o nałogowe popełnianie kradzieży. Węclewicz mimo młodego jeszcze wieku był już karany za kradzieże **24 razy, zaś karjerę złodziejską rozpoczął w 13 roku życia.** Ostatnio wyszedł z więzienia po 6-letnim pobycie i tego samego dnia przy głównej poczcie koło kiosku z gazetami skradł pewnej pani z torebki 50.000 Mkp.

Pochodzi on z rodziny złodziejskiej, gdyż bracia jego przesiadują już od dłuższego czasu w więzieniu. Rozpoczął **odsiadywanie 25 kary w 30 roku życia.**

OGŁOSZENIA.



CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 2.000 Mp., w nadesłanem 6.000 Mp., po kronice 8.000 Mp., w tekście (kronika, repert., dział ekon. i t. d.) 10.000 Mp., na pierwszej stronie 15.000 Mp., za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 1.200 Mp., w rubryce: kupno-sprzedaż 1.600 Mp., matrymonialne, korespondencje prywatne 2.000 Mp., dla poszukujących pracy 1.000 Mp., jedna cała strona w ogłoszeniach (za tekstem) 5.600.000 Mp., 1 cała strona w części tekstowej 11.000.000 Mp., cała strona pierwsza pod nagłówkiem 16.000.000 Mp. — Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. — Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. — Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztowa opłacono ryczałtem. — Prenumerata miesięczna 135.000 Mk. — Z dostawą na miejscu lub z przesyłką pocztową 150.000 Mk. — Za granicą 180.000 Mk. — Redakcja: Lwów, ul. Senatorska 6. — Administracja ul. Sokoła 4. — Telefon Redakcji w dzień Nr 15, a w nocy począwszy od godz. 8 wieczorem Nr. 230. — Telefon Administracji 291.

Z drukarni Polskiej pod zarz. Z. Kiełbusiewicza, we Lwowie. Odpow. redaktor: MARJAN MACHALSKI.